



Codziennie na Syberii  
s. Stanisława modli się:  
„Tobie, Święty Józefie,  
zawieram te dzieci”



„Od Józefa  
musimy nauczyć  
się tej samej troski  
i odpowiedzialności:  
kochać Dziecię  
i Jego Matkę;  
kochać sakramenty  
i miłosierdzie; kochać  
Kościół i ubogich”.

Papież Franciszek,  
List apostolski *Patris corde*

### Drodzy Przyjaciele,

Od ponad roku cały świat zajmuje się zwalczaniem pandemii koronawirusa. I właśnie w tym czasie Papież Franciszek niespodziewanie ogłosił Rok Świętego Józefa. Tak, ciężkie, burzliwe czasy wymagają doświadczonego specjalisty od zarządzania kryzysowego. Czy Bóg nie wybrał Józefa do uczestnictwa w największym i najbardziej ryzykownym przedsięwzięciu w dziejach – dziele zbawienia? Czy Bóg nie powierzył temu sprawiedliwemu człowiekowi i zdolnemu cieśli najdroższych skarbów, które posiadał – swojego Syna i Jego Matkę Maryję? Józef miał zająć miejsce Boskiego Ojca, stać się niejako zastępcą Boga na ziemi.

Jakaż „wymarzona kariera”, którą wszyscy patriarchowie, prorocy, królowie, apostołowie, papieże, jednym słowem wszyscy mężczyźni, mogą tylko podziwiać!

Jednak i Józef musiał zrozumieć, że nie ma wielkiego powołania i wielkiej miłości bez wielkiej ofiary. Jak relacjonuje Ewangelia, „wpierw nim zamieszkali razem, [Maryja] znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1, 18). Czy może być coś bardziej bolesnego dla człowieka zakochanego

niż dowiedzieć się, że przyszła małżonka spodziewa się dziecka, którego ojcem jest ktoś inny? Przeżywając tak głęboki kryzys, Józef milczał, modlił się i całkowicie powierzał się Bogu. Wbrew nadziei uwierzył on nadziei (por. Rz 4, 18) i w zaufaniu przekroczył swoje ograniczenia, stając się w ten sposób ojcem w wierze dla wszystkich ludzi. Był to jednak dopiero początek.

Dla Józefa rozpoczął się okres ciężkich prób i duchowych zmagania, jednak wiedział



„Dla Józefa rozpoczął się okres ciężkich prób i duchowych zmagania, jednak wiedział on, że wystarczy służyć z miłością.”

on, że wystarczy służyć z miłością. „Św. Józef jest wzorem dla pokornych [...]. Dowodzi on, że aby być dobrym i autentycznym naśladowcą Chrystusa, nie trzeba dokonywać «wielkich rzeczy», ale wystarczy osiąść cnoty zwyczajne, ludzkie, proste – byle prawdziwe i autentyczne” – nauczał Jan Paweł II. Wielkość świętego Józefa jest dlatego tak niedostrzegana, że składają się na nią cnoty, które w oczach świata prawie się nie liczą. Kto w końcu lubi stać na drugim planie, być cichy, maluczki, łagodny

i posłuszny? Józef w zasadzie przez całe życie znajdował się „w cieniu”. Z pewnością tak jak my znał ciężar swoich słabości i niedoskonałości, ale obok Maryi i Dziecięcia Bożego dzień w dzień wzrastał w ofiarnej miłości. Spojrzenie na Oblubienicę, na Jej czystość, było dla niego zarazem ciągłym wyzwaniem i największym szczęściem. Nauczył się słuchać Boga we wszystkim i nieustannie ufać w działanie Bożej Opatrzności.

Jezus uczynił swojego wiernego Żywiciela pomocnikiem w każdej potrzebie. Józef może wyprosić dla nas od Syna Bożego wszystko, bo skoro Syn był na ziemi posłuszny swojemu Opiekunowi, tak i w Niebie da mu wszystko, o co ten Go poprosi.

Jak wielkie jest pragnienie świętego Józefa, by w każdym z nas jaśniało paschalne światło, pokorna miłość, która przetrwa każdy kryzys i pokona każde zło!

Błogostawionych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy życzy Wasz

*P. Martin M. Barta*

ks. Martin Maria Barta  
asystent kościelny





Dzieła budowlane siostr zakonnych

# Kochać, służyć i wielbić



W liście apostolskim *Redemptoris custos* Jan Paweł II rozważa również „wzniosłe zadanie «wychowania», czyli żywienia i odziewania Jezusa, nauczania Go Prawa i zawodu”, jakie przypadło Opiekunowi Kościoła.

Siostry Świętego Józefa na **Ukrainie** w swoim działaniu starają się naśladować swojego patrona. Za główne zadania uznają wychowywanie dzieci i młodzieży w duchu chrześcijańskim oraz opiekę nad sierotami. Ich charyzmat można streścić w trzech słowach – „kochać, służyć i wielbić”. Członkinie tego grekokatolickiego zgromadzenia postrzegają siebie jako „serce, którym Jezus kocha, ręce, którymi Jezus służy, i wargi, którymi Jezus wystawia i uwielbia Ojca w niebie”.

W tym duchu prowadzą na Ukrainie szkołę, trzy domy dziecka i kilka przedszkoli. Jednym z nich jest dom dla sierot „Pisanka” w Potyliczu, w zachodniej Ukrainie.

Mieszkają tutaj trzy spośród czterdziestu siostr, opiekujące się dziewięciorgiem dzieci. Jednak dom jest stary, w zbutwiałych oknach świszcz wiatr, a deszcz i śnieg sprawiają, że dom coraz bardziej wilgotnieje. Dzieci stają się podatne na choroby. Stara kuchnia jest o wiele za mała dla dwunastu osób. Pilnego remontu wymaga również instalacja elektryczna i wentylacja. Opowiadanie dzieciom o rodzinnym ciepłe w życiu Świętej Rodziny nie jest w takich warunkach możliwe, bo nastęrcza wielkie trudności. Sam święty Józef jako cieśla zakasałby tu rękawy i zabrał się do roboty.

Obiecaliśmy siostr **40 000 zł**, aby pomóc im w remoncie. ●



**Siostra Alojza przybliżyła dzieciom Boga na katechezie**



**Nazwa domu zobowiązuje – dzieci podczas malowania pisanek**

## Prawdziwe cuda

**Kanton (powiat) nazywa się Milagro („cud”), a jego częścią jest miejscowość Cien Camas („sto łóżek”) w diecezji San Jacinto de Yaguachi.**



**Trzy siostry potrzebują małego klasztoru**

Co prawda członkinie Zgromadzenia Sióstr od Adoracji Najświętszego Sakramentu nie mają aż stu łóżek – wystarczają im trzy – jednak w tej części **Ekwadoru** nędza jest zjawiskiem powszechnym, dlatego siostry Mariet, Tissy i Teresa potrzebują mimo wszystko małego cudu. Obecnie mieszkają w bardzo ciasnym mieszkanku, przewidzianym w zasadzie dla księdza. Ma on tu zresztą przyjechać, i zamieszkać na stałe, aby wspólnota mogła się rozwijać, a parafianie

regularnie przyjmować sakramenty. Aby tak się stało, siostry musiałyby się jednak wyprowadzić. Tylko dokąd? Nie mają innego miejsca, w którym mogłyby godnie realizować swoje powołanie. Planuje się budowę małego domu; działka obok kościoła pw. Miłosierdzia Bożego czeka, a budynek mógłby stanąć w ciągu pięciu miesięcy. Diecezja jest jednak zbyt uboga, by zbudować go z własnych środków. Pomagając kwotą **90 000 zł**, sprawimy, że cud stanie się możliwy. W ten sposób umożliwimy siostr również skuteczniejsze praktykowanie ich charyzmatu – adoracji Chrystusa w Eucharystii, głoszenia oraz pomocy ubogim i chorym. Ich miłość zrodzi prawdziwe cuda – cuda nawrócenia, przebaczenia i pojednania. ●





# „Nic ponad miłość Chrystusa”

Jak wygląda życie na marginesie społeczeństwa? Aby się przekonać, trzeba to zobaczyć. Siostry już tam są. Nie potępiają, próbują zrozumieć. Nie mówią ludziom, co mogą i powinni zrobić, ale same to robią. Ukazują swoim życiem miłosierdzie – aż do końca. Oto dwa przykłady.

## Kamerun:

Od ponad dwudziestu lat Dariusza i Regina, siostry misjonarki ze Zgromadzenia Opatrzności Bożej, posługują w wiosce w sercu Kamerunu. Nazywa się Essiengbot, jest położona w strefie tropikalnej i zupełnie pozbawiona bogactw. Ludzie żyją z tego, co zbiorą na polu. Jak mówi siostra Regina, zakonnice są tutaj „szczęśliwe wśród ubogich”. Ich postawa jest zgodna z dewizą założycielki zgromadzenia, Antoniny Mirskiej: „Nic ponad miłość Chrystusa”. Kierując się tą ideą, siostry zbudowały szkołę podstawową na 305 uczniów i przedszkole na 101 dzieci, pomagają w pracy z młodzieżą i prowadzą warsztaty krawieckie dla kobiet.



Do s. Reginy Igna i najmłodszy, i najstarszy



Dzieci Boże – s. Dariusza i jej podopieczny



W Essiengbot pomaga się wszystkim

A jeśli któryś z mieszkańców Essiengbot jest chory lub ma inny problem do rozwiązania, dokąd idzie? Oczywiście do sióstr. Tam może otrzymać pomoc i miłość Chrystusa. Tam kryje się skarb, prawdziwe bogactwo Essiengbot. Siostry proszą nas o **8 000 zł** pomocy materialnej.

## Liban:

Dwadzieścia sześć sędziwych Sióstr Bazyliańek żyje i modli się w klasztorze Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Zok Mikajil, chrześcijańskim przedmieściu na północy Bejrutu. Był to macierzysty dom zgromadzenia, który ostatnio przekształcono w dom opieki dla sióstr. Jego mieszkanki przez całe życie posługiwały w Kościele. Były jak świece, które dawały

tysiącom ludzi światło i ciepło, spalając się przy tym. Zawsze kierowały się miłosierdziem dla bliźnich i ofiarowały swoje życie tym, którzy sami nie mogli sobie pomóc. Teraz, w jesieni życia, same są skazane na miłosierdzie i pomoc innych ludzi. Potrzebują wózków inwalidzkich, chodzików, kul, łóżek do intensywnej terapii, pieluchomajtek, a przede wszystkim leków. Koszty tego wyposażenia znacznie przewyższają dostępne środki.



„... i odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36)



„Błogosławieni ubodzy w duchu” (Mt 5, 3)



„... i daliście Mi jeść” (Mt 25, 35)

Trzeba również opłacić piętnastu opiekunów, którzy oprócz innych zakonnic dniem i nocą zajmują się przykutymi do łóżka, słabymi siostrami. Świece wciąż się palą, bo staruszki się modlą. Przełożona domu opieki s. Nada Tanios zapewnia nas, że jesteśmy ich nadzieją. „Nikt inny nas nie wspiera” – mówi. Obiecaliśmy jej **120 000 zł** na opiekę, leki i sprzęt. Siostry zasługują na nasze miłosierdzie. Nie możemy pozwolić, by płomień życia takich świec zgąst przedwcześnie. ●



## „Zjednoczeni w modlitwie”

Sytuacja w Mozambiku zaczyna przypominać tę, którą znamy z Somalii czy Afganistanu – bandy islamistów kontrolują całe połacie kraju, władza rządu centralnego nie sięga daleko, szerzy się pandemia. W niektórych regionach to Kościół daje ludziom struktury i... nadzieję. Tak jest choćby w diecezji Gurué w prowincji Zambezia, w środkowej części kraju. Płyną do nas stamtąd serdeczne podziękowania od Sióstr Kapucynek. Jak pisze s. Maria Nunes de Sousa, odpowiedzialna za formację nowicjuszek (na zdjęciu młode siostry ze swoimi formatorkami), wyłącznie Państwa pomoc materialna umożliwiła wznowienie wielu działań duszpasterskich i edukacyjnych, bo pandemia sprawiła, że życie w wielu sferach zamarło, a ceny drastycznie wzrosły. Jednak Państwa wsparcie pokazało siostrze przede wszystkim to, że Kościół w tym zakątku świata nie jest sam. Kapucynki z całego serca dziękują, wyrażając pragnienie, byśmy „pozostali zjednoczeni w modlitwie”.



**Thomas Heine-Geldern**  
prezydent  
zarządzający

*Drodzy Przyjaciele,*

*Pandemia wciąż trzyma nas uścisku, niezbędne obostrzenia szarpią nasze nerwy i stanowią szczególne wyzwanie dla rodzin z małymi dziećmi. W zachodnich demokracjach fundamentami pokoju i solidarności społecznej wstrząsają często agresywne manifestacje. W wielu częściach świata oddala się perspektywa wspólnej dostatniej przyszłości, opartej na wzajemnym szacunku i przestrzeganiu praw człowieka. Za sposoby rozwiązywania problemów coraz częściej uznaje się wojnę, ucisk i prześladowania. Dla nas, katolików, łączy się z tym coraz bardziej agresywna presja świeckiego otoczenia, chcącego uczynić człowieka, a nie Boga, ostatecznym punktem odniesienia. Trudności te potęgują jeszcze spory o przyszłość Kościoła, które z pewnością sprzeciwiają się misji powierzonej nam przez Jezusa Chrystusa i wysiłkom Ojca Świętego.*

*W takiej to deprymującej sytuacji obchodzimy w tym roku Święta Wielkanocne.*

*Czy nasza wiara jest jeszcze wystarczająca, by dostrzec moc płynącą ze Zmartwychwstania i dzięki niej pokonać otaczające nas ciemności?*

*Wspólnie się o to módlmy!*

## Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

### Moje życie stało się modlitwą

Od lat wspieram PKWP i zawsze się cieszę, gdy otrzymuję Wasz „Biuletyn”, który czytam z ogromnym zainteresowaniem. Serdecznie dziękuję za wydanie styczniowe z refleksją o życiu Carlo Acutisa, o tym, że Eucharystia była jego „autostradą do nieba”. Dziękuję za te poruszające teksty. Czytam „Biuletyn” po dwa, trzy razy, bo zachęca mnie on do modlitwy. Jako samotna osiemdziesięcioletka mogę powiedzieć, że moje życie stało się modlitwą, i dziękuję za to, że dane mi jest radośnie odpowiadać „tak” na miłość Boga. „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4, 4) – tymi słowami życzę Wam i Waszemu wspianemu dziełu radości, zdrowia i odwagi.

**Ofiarodawczyni ze Szwajcarii**

### Podziw i uznanie

Chciałabym serdecznie podziękować za korespondencję i niezwykle ciekawe informacje o ludziach, którzy żyją w trudnych warunkach, ale mimo to nie tracą nadziei

i radości życia. Praca wykonywana przez Wasz zespół dobrych ludzi na rzecz cierpiących zasługuje na olbrzymi podziw i uznanie, i tylko Bóg może Was stosownie za to wynagrodzić.

**Ofiarodawca ze Słowacji**

### Towarzyszyć tym, którzy nic nie mają

Naprawdę pomagacie tym, którzy cierpią w tym świecie! Stale składam Wam ofiary, bo wiem, jak ważne jest towarzyszenie ludziom, którzy nic nie mają.

**Ofiarodawczyni z Brazylii**

### Bóg patrzy na maluczki

Dziękuję za pokrzepiający list, w którym prosicie nas o dalszą modlitwę. Z radością obiecujemy, że będziemy o niej pamiętać. Naszą modlitwą jest nasze skromne życie w rękach Boga. Jesteśmy tak maluczcy, że zapewne najlepiej nadajemy się do tego, by błagać Boga o okazanie miłosierdzia wszystkim, którzy go potrzebują.

**Ofiarodawczyni z Niemiec**

**Pomoc Kościołowi w Potrzebie**  
**ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa**  
**tel./fax: 22 / 845 17 09**

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759  
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie  
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,  
Postfach 1209, D-61452 Königstein  
– Wydrukowano w Polsce  
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae  
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciołom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.